Nr 210 Kraków, Piątek 15 Września 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płońska, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Niezdarność.

(Korespondencya „Nowej Reformy“)

Wiedeń, 13 września.

Zaproszenie prezydenta Izby p. Fuchsa, przysłane do przywódców stronnictw parlamentarnych, jest tak samo, jak „epizod z Chlumeckym“ dowodem, że w miarodawczych sferach zwołanie parlamentu i uregulowanie stosunków parlamentarnych jest jedynem racyonalnem wyjściem z tych różnych „sytuacyj“, w jakich się od trzech lat znajdujemy. Na razie też akcyi p. Fuchsa, tak samo jak misyi p. Chlumeckyego tę tylko wartość polityczną przypisać możemy. Dotychczas nie jest bowiem nawet pewnem, czy stronnictwa opozycyi niemieckiej na konferencyi się zjawią, cóż więc dopiero myśleć o porozumieniu i pozytywnym rezultacie. Szczerze mówiąc, nie pojmujemy, jak można było bez najmniejszego przygotowania taką akcyę inscenować. Wszakżeż to jest śmiesznem, żeby dziś znowu narażać się na bądź co bądź możliwą odmowę Niemców i ostatecznie znowu szukać ratunku w § 14.

Żądania opozycyi niemieckiej są znane, znany jest też ich warunek, pod którym chcą zaniechać obstrukcyi. Jeżeli się więc opozycyę na konferencyę ugodową zaprasza i jeżeli ta konferencya nie ma być zwykłym babskim „Kaffeeklatsch“, to trzeba wiedzieć, czy prawica, a raczej najbardziej w kwestyi językowej interesowany klub czeski Niemcom ma zamiar wogóle jakieś czynić ustępstwa i jakie. Następnie trzeba wiedzieć dokładnie, czy w czasie dłuższej feryj parlamentarnych stosunek wzajemny stronnictw prawicy pozostał niezmieniony, czy łączność ich nie jest zachwiana. Próba ta tem jest konieczniejszą, że w tym czasie stronnictwo katolicko-ludowe, jedyne niemieckie stronnictwo wśród prawicy, pod wpływem agitacyi radykałów niemieckich, bardzo jakoś żywo zaczęło się zajmować pośrednictwem między zwaśnionemi stronnictwami. Trzeba zatem stwierdzić, czy stronnictwo katolicko-ludowe o takich myśli koncessyach dla Niemców, na jakie się Czesi zgodzić mogą i chcą i czy stronnictwo to ma zamiar na Czechów jakiś nacisk wywierać i grozić wystąpieniem z prawicy, jeżeli Czesi żądaniom ich zadość nie uczynią, — bo i to jest możliwe.

Gdyby co do tych wszystkich kwestyj istniało już zupełne porozumienie, gdyby dalsza trwałość związku stronnictw prawicy również była zapewnioną, wtedy można wystąpić przed opozycyjną mniejszość i powiedzieć: robimy wam takie a takie ustępstwa dla miłego spokoju i na tem koniec. Na wszystkie zaś mrzonki o „zmianie systemu, o rządzie na lewo“ i t. p. odpowiadamy: „My tutaj stanowimy liczebnie większość parlamentarną i trzymamy się z własnej woli razem. Ktokolwiek myśli o wskrzeszeniu parlamentu i uregulowanych stosunkach parlamentarnych, musi respektować zasadę większości parlamentarnych i z nami liczyć się winien. Ażeby już żadnych pomyłek nie było, możnaby jeszcze dodać, że związek ten stronnictw jest trwały i żadne sztuki dyplomatyczne ani intrygi go nie rozbiją, bo stanowimy większość nie tego lub owego rządu, lecz każdorazowy rząd stoi do nas w stosunku tabakiery do nosa.

To byłoby stanowisko godne większości parlamentarnej silnej i trwałej i to byłoby jedną pewną obroną przed tą słynną „hegemonią germańską“, którą różni waleczni „przywódcy“ zwalczali tylko słownie lub przez swoich pismaków. Żeby się jednak zoryentować, trzeba było zwołać posiedzenie komisyj parlamentarnych lub poszczególnych klubów prawicy, a potem całej komisyi parlamentarnej prawicy. Tymczasem p. Fuchs zaprasza wszystkich na 24 września, a p. Jaworski zapowiada, że w październiku(!!!) zwoła „z pewnością“ Koło polskie (podobno na 10) i komisyę parlamentarną. Ba! w czyimże imieniu i na podstawie jakiego pełnomocnictwa panowie delegaci z prawicy będą radzić na tej pokojowej konferencyi? Nawiasem mówiąc, do opozycyjnych klubów polskich i do klubu ruskiego nie wysłano nawet zaproszeń. Niechajże więc każdy bezstronny powie, czy przy tak ślamazarnem, nieudarnem prowadzeniu spraw prawicy można liczyć na to, że ona wyjdzie zwycięsko i że się nie rozleci.

Niemcy niczego nie robią „na ucho“ i tak np. natychmiast po wysłaniu zaproszeń przez p. Fuchsa, prezesów opozycyjnych klubów niemieckich zwołano na konferencyę. Oni więc albo ogłoszą, że na konferencyę nie przyjdą, albo zjawią się przygotowani. A my? Nasi przywódcy albo wcale nie radzą, albo radzą, po kątach i... intrygują.

Po skazaniu Dreyfusa.

Paryski korespondent wiedeńskiej *Politische Correspondenz* zapewnia, że nawet w najlepiej poinformowanych kołach przed wyrokiem w Rennes oczekiwano uniewinnienia Dreyfusa *„à la faveur de minorité“*, to jest trzema przeciw czterem głosom. Stąd powstało przypuszczenie, że widocznie podczas dwugodzinnej narady, sędziowie reprezentujący zdanie większości zdołali przeciągnąć na swą stronę jednego z sędziów przychylnych Dreyfusowi za pomocą kompromisu przyznającego „okoliczności łagodzące“. Tem się jedynie tłómaczy moralna niekonsekwencya, jaka tkwi w przyznaniu zdrajcy okoliczności łagodzących.

Obecnie, jak wiadodmo, sprawę rozpatrywać będzie wojskowy sąd rewizyjny *(Conseil de Révision)*, jako instancya apelacyjna. Sąd ten składa się z siedmiu oficerów i generała brygady, jako prezesa. Prezesem jest generał Marcille, dyrektor paryskiego korpusu inżynierów. W skład sądu wchodzą następujący oficerowie: pułkownik Courbebaisse z 36 pułku piechoty, podpułkownik Lagrenée z 117 pułku piechoty, major Kopp ze 130 i major Allend z 74 pułku. Major Allend niedawno przeniesiony został do Dunkierki i pełni czynności członka sądu rewizyjnego tylko do 20 października; gdyby więc sąd rewizyjny zebrał się późniejszej daty, Allend'a musiałby zastąpić inny major. Wreszcie stale przydzieleni są do sądu rewizyjnego: Pensyonowany rotmistrz Bollot, jako komisarz rządowy i oficerowie administracyjni Champoudry i Chambrot, jako aktuaryusze.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w sądzie rewizyjnym sprawa Dreyfusa szybko załatwioną zostanie.

Agencya Havasa donosi, że komisarz rządowy zapewne już w poniedziałek przedłoży sądowi swój referat, a sąd tego samego dnia mógłby powziąć decyzyę w sprawie podania Dreyfusa, a w takim razie już we wtorek mógłby zapaść uchwały Rady ministrów, co do dalszego losu Dreyfusa.

W kołach wojskowych utrzymują, że sąd rewizyjny z pewnością zatwierdzi wyrok sądu w Rennes, aby nie dawać powodu do nowych wichrzeń; a wtedy zadaniem ministra sprawiedliwości będzie rozważyć, czy nie należy wdrożyć kroków u trybunału kasacyjnego, aby orzekł, czy sąd w Rennes nie wykroczył poza granice, nakreślone mu wyrokiem trybunału kasacyjnego. Ponowna rewizya mogłaby być poddana przez trybunał kasacyjny jedynie na wniosek ministra sprawiedliwości.

W kołach rządowych utrzymują jednakże, że ministerstwo nie podejmie tej inicyatywy i raczej załatwi sprawę Dreyfusa w drodze ułaskawienia lub w drodze administracyjnego rozporządzenia na podstawie przepisów o zredukowaniu kary.

Przebieg sprawy Dreyfusa nie wpłynie na termin zwołania parlamentu. Powszechnem jest mniemanie, iż nie należy spieszyć się ze zwołaniem parlamentu. Obrady parlamentarne byłyby czynnikiem podniecającym namiętności polityczne, a obecnie chodzi przedewszystkiem o uspokojenie umysłów. Nawet Cornély, który stanowczo potępia wyrok sądu wojennego w Rennes, oświadczył się w *Figaro* za tem, aby nie przyspieszano zwołania parlamentu, ale raczej odroczono termin zwołania do możliwie najpóźniejszej chwili, a potem parlament zająłby się wyłącznie uchwaleniem budżetu. Zdaje się więc, że w każdym razie zwołanie parlamentu nastąpi nie wcześniej, jak w listopadzie.

Na zakończenie jeszcze słów kilka o postawie prasy rosyjskiej wobec wyroku sądu wojennego w Rennes. Prasa ta dzieli się na dwa obozy. Dzienniki bardziej szowinistyczne, głoszące hasło „Rosya dla Rosyan“, stoją po stronie tych, którzy po wyroku w Rennes wywiesili sztandar *„La France aux Français“*. Do tych dzienników rosyjskich należą: *Nowoje Wremia*, a szczególnie *Swiet*. *Swiet* dowodzi, że wyrok w Rennes jest zwycięstwem patryotyzmu francuskiego nad kosmopolityzmem. Natomiast liberalniejsze dzienniki, jak *Syn Oteczestwa, Rossija*, oraz organ ministerstwa skarbu *Birżew. Wiedomosti* potępiają wyrok, wydany w Rennes, jako niesłuszny i wyrażają nadzieję, że rząd francuski dołoży wszelkich starań, aby Dreyfus został ułaskawiony, i sprawa ta raz już zeszła z porządku dziennego.

Nowosti wreszcie, jako organ prawie czysto żydowski, piorunuje na Francyę i aprobuje bojkot zagranicy przeciwko wystawie paryskiej.

Przeciw nieuczciwej konkurencyi.

Austryackie ministerstwo handlu zbiera materyały do projektu nowej ustawy, mającej na celu powstrzymać nieuczciwą konkurencyę w zakresie handlu i przemysłu. W tym celu minister handlu wysłał do Izb handlowych i przemysłowych reskrypt, w którym przedstawia wytyczne punkta nowego projektu i żąda opinii Izb w ważniejszych kwestyach. Z reskryptu ministra zasługują na uwagę następujące szczegóły:

Wobec zamierzonej rewizyi licznych postanowień ordynacyi przemysłowej, trzeba będzie przedewszystkiem przepisy tej ordynacyi co do tak zwanych naruszeń prawa osób drugich *(Eingriffe)*, uogólnić i poprawić, przez przeniesienie tych przepisów, o ile one nie są wyłącznie przemysłowo-policyjnej natury, do nowej ustawy przeciw nieuczciwej konkurencyi. Odpowiednie paragrafy ustawy przemysłowej (§. 46 i następne), uznano w chwili, gdy zostały wydane, za doniosły postęp, — w rzeczywistości jednak rzadko były zastosowywane i w niewielkim stopniu przeszły do ogólnego poczucia prawnego. Trzeba będzie postanowienia te poddać rewizyi w tym kierunku, że wszelkie przywłaszczenie sobie znamion, pod jakiemi prowadzone jest jakieś przedsiębiorstwo zarobkowe, uznane będzie za karygodne, jeżeli wskutek tego było zamierzone i jest możliwe branie nowego przedsiębiorstwa za owo właściwe, pod które się podszywa, czyli t. zw. mięszanie *(Vervechslung)* przedsiębiorstw. Co do pojęcia tego mięszania, to trzeba będzie pozostać przy wypróbowanym już systemie, iż ma ono wówczas miejsce, gdy różnicę między znamionami przedsiębiorstw przeciętny odbiorca może spostrzedz tylko przy szczególnej ze swej strony uwadze.

W związku z tym zakazem, który zapobieże wielu machinacyom, mającym na celu wprost wyzyskiwanie dla siebie dobrej sławy jakiegoś przedsiębiorstwa lub jakiegoś produktu, trzeba będzie zbadać, czy i w jaki sposób należy rozwinąć prawo firmy w zakresie przemysłu, a w szczególności czy, i przy pomocy jakich zarządzeń, mają być zastosowane dotyczące przepisy kodeksu handlowego, obowiązujące kupców w pojęciu tego kodeksu, także i do wszystkich innych przedsiębiorstw zarobkowych.

Pozyskiwanie klientów przez coraz liczniejsze z dniem każdym i coraz skuteczniejsze sposoby ogłaszania, a zwłaszcza przy pomocy prasy, jest samo przez się zupełnie legalnym środkiem pomocniczym działalności przemysłowej, którego przy zaspokajaniu swych potrzeb nie mogłaby się wyrzec naodwrót także i znaczna część publiczności. Tem mniej jednak dopuszczalną jest reklama wówczas, gdy nie zadawala się pochwałami, potrzebnemi dla swych celów, a choćby i przesadą w tych pochwałach, która stała się już ogólnym zwyczajem, — lecz aby stworzyć pozór niezwykle korzystnych warunków dla kupującego, pozwala sobie na ogłaszanie konkretnie zupełnie nieprawdziwych okoliczności, częstokroć w danym wypadku niemożliwych. W tym kierunku w pierwszej linii wypada wymienić przymioty i sposób produkowania zalecanych towarów. Bawełna nie powinna być podawana za wełnę, półjedwab za jedwab, surogat miodu za miód, żelazo za stal, produkta maszynowe za wyroby ręczne, obce wyroby za „wyroby własne“. Sposób nabycia towarów lub powód ich sprzedaży, są częstokroć również niemniej istotnemi okolicznościami. Niepowinno się podawać towarów jako sprowadzonych wprost z fabryki, gdy to nie prawda, taksamo wbrew prawdzie nazywać je towarami, pochodzącemi ze spadku, z masy konkursowej, sprzedawanemi wskutek wyjazdu pewnej artystki, wskutek przenoszenia magazynu lub zupełnej wysprzedaży. Również co do sposobu obliczenia ceny, reklama winna powstrzymywać się od nieprawdziwych ogłoszeń, jak np. uwagi: „za cenę własnego zakupna“, „poniżej ceny szacunkowej“, albo ogłaszanie za witrynami niższych cen, niż ceny wymagane w istocie przy kupnie.

W związku z powyżej zaznaczonemi nadużyciami reklamy, uwzględnić trzeba jeszcze specyalną jej formę: Obniżanie wartości towarów, świadczeń przemysłowych, czy przedsiębiorstwa zarobkowego innych osób, lub przedstawienie w niekorzystnem świetle swoich współzawodników przez nieprawdziwe twierdzenia, aby w ten sposób zaszkodzić ich przedsiębiorstwom lub kredytowi, a podnieść w oczach publiczności wartość własnych świadczeń lub produktów.

Z wielu stron wskazano także jako nadużycie konkurencyi podstępne odstraszanie lub werbowanie robotników, oraz domagano się troskliwej ochrony tajemnic przemysłowych i zarobkowych; naturalnie trzebaby przytem mieć na oku, aby przez dotyczące postanowienia niesłusznie nie wyrządzić szkody pomocnikom handlowym, uczniom, rzemieślnikom lub innym robotnikom, oraz by nie utrudniać werbowania sił robotniczych. Przy ochronie tajemnic zawodowych trzebaby nadto uwzględnić, by nie wyzyskiwano jej kosztem nowo uregulowanej ochrony patentów, opartej na zasadzie publiczności.

Co się tyczy sposobu zwalczania zaznaczonych powyżej, tylko nader ogólnikowo, rodzajów nadużyć nieuczciwej konkurencyi, to zamierzone jest środki obrony złożyć w ręce przedewszystkiem współzawodników w najszerszem tego słowa pojęciu, a każdemu ich związkowi, czy stowarzyszeniu, ma przysługiwać prawo zażądania wobec właściwego sędziego zaniechania nieuczciwej czynności, czyli usunięcia złego. Jeżeli czynność owa spełniona była rozmyślnie lub z widocznem niedbalstwem, to prawo skargi rozszerzać się ma na żądanie odszkodowania — stosownie do ogólnych przepisów — a zatem na usunięcie następstw złego. Karnosądowe ściganie ma mieć miejsce tam tylko, gdzie spełniono podobną czynność z podstępu lub w złym zamiarze, gdzie zatem naruszono ogólny porządek prawny, — poza tem ten, który poniósł szkodę lub na nią jest narażony, ma otrzymać możność znalezienia zadośćuczynienia na drodze prawa cywilnego.

W końcu reskrypt ministra wzywa Izby handlowe i przemysłowe, ażeby najpóźniej do połowy listopada b. r. przedłożyły swe zupełnie szczere i wyczerpujące opinie co do tej kwestyi i poruszonych w reskrypcie szczegółów, ponieważ zaś zamierzona ustawa ma mieć na celu głównie ochronę stanu średniego, przeto reskrypt zwraca szczególną uwagę Izb handlowych na wysłuchanie zdania przedstawicieli tego stanu. Reskrypt przypomina tak pomyślne rezultaty osiągniętej w drodze ustawodawczej na polu zwalczania nieuczciwej konkurencyi za granicą, zwłaszcza w Niemczech i we Francyi, a w końcu zapewnia, że projekt danej ustawy, wypracowany w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami będzie jeszcze przedłożony Izbom handlowym do zaopiniowania.

Anglia i Transwaal.

Ostatnie wiadomości o zatargu między Anglią i Transwaalem, grożącym każdej chwili wybuchem wojny, brzmią pokojowo. Z Wiednia donoszą wczorajsze wieczorne dzienniki, że tamtejsze sfery dyplomatyczne wykluczają ewentualność zbrojnego starcia w południowej Afryce.

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

3

(Ciąg dalszy.)

Słońce południowe zaczęło dopiekać, rozgrzewając kamienie i wzmagając silną woń naftową. P. Krausberg rozpiął chałat, z pod którego widniała ciemna wytarta kamizelka, a na spodnie brudne, dymkowe w paski, spadały i chwiały się w ruchu cyces, sznurki widzenia, potrzebne w chwilach modlitwy. Z rękami w tył założonemi kierował się ku kancelaryi kopalni, małemu, odrapanemu domkowi drewnianemu, stojącemu na krawędzi gruntu z prawej strony. Idąc, posłyszał głosy gniewliwe i głośne, płynące ze szybu Abruma. Podszedł bliżej i zawoławszy dozorcę, spytał o przyczynę.

— Teraz południek, to zaraz kłótnia. Maksym krzyczy na Jana, a Jan wrzeszczy na Maksyma. Im idzie o Pawła i jedną dziewczynę, to chłopskie zwyczaje — uśmiechnął się ironicznie.

— Tak mówisz?.. No, jeśli oni w południe zamiast odpoczywać kłócą się i to o dziewczynę, to im wszystkim jest za dobrze u nas... Idź, zawołaj mi zaraz Icka.

Posłuszny Abram szybko poszedł ku karczmie Icka Seemana i wkrótce zjawił się w towarzystwie niskiego, rudego żydka, który, pozdrowiwszy właściciela, czekał poleceń.

— Ty, Abrum — zaczął pan Lejzor — idź, pogódź chamów, niech nie krzyczą; a ty, Icek, posłuchaj...

— Ja słucham, panie Lejzor.

— Ile masz moich robotników?

— Ja mam stu dwudziestu chłopów i sześćdziesiąt kobiet.

— Jak ty liczysz? No, a sitarzy, a dozorców, to nic?

— To sami nasi.

— Hm... Ty nam zapłacisz na miesiąc z każdego robotnika trzydzieści krajcarów, razem pięćdziesiąt cztery guldeny...

— Jakto, zapłacić? Za kogo? — wołał oburzony.

— Ty nie krzycz, Icek! Za sto ośmdziesiąt dusz zapłacisz pięćdziesiąt cztery guldeny... A może nie zechcesz? Ja dam ich drugiemu i on mi zapłaci.

— Ależ, panie Lejzor, ja już kasyerowi płacę po pięć krajcarów z robotnika...

— To mnie nic nie obchodzi... Ty zapłać nam.

— Ale skąd? ale jak? ale za co?

— Im jest za dobrze, oni się kłócą, zamiast odpoczywać; ty nie umiesz robić interesów! Co taki chłop potrzebuje? Jemu aby wódka, czarny chleb i nocleg, to postaraj ty się o tanią wódkę, o tani chleb i o tani nocleg, a my nie wglądniemy w twoje rachunki, chłopi są pełnoletni, oni wiedzą co robią.

— To za drogo, panie Lejzor... ja z chłopa dam po dziesięć, a z baby po dwa...

— Ty się nie targuj ze mną. Dajesz, czy nie?

— Niech się pan Lejzor nie gniewa; co ja mam robić? ja dam, ale niech wypłata będzie co druga niedziela, to dłuższy kredyt... i ja już sobie poradzę.

— To rzecz kasyera, ty z nim pogadaj...

Icek Seeman zatrząsł się mimo gorąca i, cały czerwony, potrząsając głową, mówił zdławionym głosem:

— Panie Lejzor, ja zostanę żebrakiem; tu płać, tam płać i jeszcze płać, co mi zostanie?

— To nie mój interes, ty rachuj — mówił obojętnie pan Krausberg, idąc do kancelaryi kopalni.

— Ja nie mogę — wybuchnął z gniewem.

— Znajdę innego.

Uszli kawałek w milczeniu, wreszcie przemówił Seeman:

— Ja się zgadzam, ale niech ja nastręczam robotników.

— Pogadaj z dozorcami.

— Mam z dwudziestu dozorcami gadać?! Ja wolę milczeć... Panie Lejzor, pan nic nie opuści? ja mam żonę i kupę dzieci.

— I ja mam żonę i dzieci.

— Nu, ja spróbuję jeden miesiąc, zaryzykuję i dam.

— Po co ryzyko? — uśmiechnął się z wyższością pan Krausberg, — ty tylko rachuj.

— Ja już porachuję.

II.

Pan Krausberg wszedł do domku pobielonego, z pasami żółtej gliny, rozmokłej na deszczu, do sieni ciemnej, wilgotnej, i skręcił na prawo. Otworzywszy drzwi niskie, ucałował mezizes, dziesięcioro przykazań, umieszczonych za szkłem, a przybitych do futryn drzwi i, ze słowami:

— Dzień dobry Efet, — wszedł do izby dość wielkiej, niskiej, z pułapem belkowanym, oświetlonym dwoma oknami.

Wilgoć zatęchła, zapach nafty, starej cebuli, czosnku i brudów, zmięszanych z dymem tanich cygar i tytoniów, napełniały izbę po brzegi.

Na pozdrowienie głośne, zerwał się z krzesła przy stole pisarz kopalni, Efet Roger, chudy, zgarbiony żyd, ubrany w lejbik watowany, szybko usunął się na bok i kłaniając się, odpowiedział cicho zwykłą formułkę powitania.

Izba prócz stołu wielkiego, sosnowego, niegdyś białego i trzech pierwotnych krzeseł posiadała w rogu tapczan z nędzną, brudną pościelą pisarza.

— Co słychać Efet? — spytał pan Krausberg, siadając na krześle przed stołem.

— Wszystko dobrze.... Robiłem rachunki.

— Ja nie o to pytam, sam zobaczę rachunki i sprawdzę... ale... czy pisałeś do Lwowa.

— Już jest na poczcie pod adresem głównego urzędu górniczego.

— Co napisałeś?

— Jak pan mówił, tak zrobiłem.... Poszła skarga, że Bratkowski zatapia swoją wodą sąsiednie kopalnie, że ludzie się duszą w jamach, bo młynki zamałe, że liny trą się o brzegi.

— To dobrze.... A do komisarza?

— Tę samą skargę, tylko antidatowałem dla niepoznaki.

— A pismo jakie?

— Do Lwowa ja sam pisałem, a do komisarza w Drohobyczu mój kuzyn.

— Ty Efet dobrze się sprawiłeś... ja będę to pamiętał tobie. Czy jadłeś obiad?

— Ja nie miałem czasu, ja rachowałem.

— Ty idź co zjeść, ja tu posiedzę.

Efet Roger, dość jeszcze młody, z wielkiemi, wypukłemi oczyma, z brodą w nierównych kosmykach, poprawił zrudziałą jarmurkę naciągnął długi surdut, rodzaj chałatu, i spytał na wychodnem:

— Może mam co załatwić? zobaczyć?

— Hm.... Powiedz Ickowi, że te pieniądze ma złożyć w naszej kasie dziś, albo jutro rano.

— Dobrze.

Po jego wyjściu pan Krausberg wyjął z kieszeni chałata kawałek gotowanej kury, zawiniętej w starą gazetę, bułkę i krając po kawałeczku na stole, zajadał z wielkim smakiem, oblizując palce od czasu do czasu. Podczas jedzenia otworzył książkę rachunkową, pisaną w żargonie żydowskim i obliczał. Z dwudziestu szybów woskowych, trzy zaledwie się opłacają, dwanaście daje dobry dochód, a pięć jest w robocie.

Patrząc na dochód dzienny 150 złr., westchnął z żałością, że nim musi się obdzielić pięciu wspólników, gdyby on jeden był właścicielem?!... gdyby on miał taki grunt, taki wosk, jak Bratkowski!... i fala zazdrości, pożądania, odbiła się na wyrazistej twarzy. Wstrzymał się z jedzeniem, tak dalece zajął go plan posiadania sąsiedniego gruntu. Odetchnął, gorzko się uśmiechnął i zjadł przygotowany kąsek zimnej kury z bułką.

Przeglądał wydatki. Cyfra około 800 guldenów za pierwsze 20 metrów, wydała mu się bardzo wysoką.

Patrzał na poszczególne pozycye: koszt dozorców musi pozostać, materyały są już wyśrubowane do cen najmniejszych; robotnicy... tym można zawsze coś urwać. Teraz maj, przednówek, w polu brak roboty, trzeba obniżyć cenę....

Co ten Bratkowski gada, że wydobycie cetnara kosztuje go dziesięć guldenów?! Jego pewno więcej kosztuje, bo spólników cetnar bez mała kosztuje sześć guldenów, a oni przecież oszczędzają....

Nagle otworzyły się drzwi, wpadł Efet Roger w czapce i z progu zawołał:

— Matka!!

Pan Krausberg zbladł, posiniał, zerwał się z krzesła, rękami uchwycił się blatu stołu i spytał drżącym głosem:

— Który numer?

— To nie u nas, u Weinsteina jest matka, — odparł pisarz.

— Nie u nas?!... Ty Efet głupi z twoim krzykiem, — mówił gniewny, siadając ciężko na krześle, — co mi z matki u Weinsteina? Co ja zarobię? (C. d. n.)

Z tego samego źródła dowiadujemy się, jakoby między premierem angielskim a Chamberlainem wytworzyły się różnice zdań w zapatrywaniach na kwestyę transwaalską, gdyż Salisbury, z polecenia królowej, wystąpił przeciwko zaczepnej polityce Chamberlaina. Królowa Wiktorya za wszelką cenę uniknąć chce wojny, a lordowi Salisburyemu poleciła spełnienie swej woli. Premier odniósł też podobno zwycięstwo nad Chamberlainem w radzie ministrów, czego skutkiem było obniżenie żądań angielskich w nocie do Krügera.

W nocie tej, którą onegdaj odczytano w parlamencie Transwaalu, żąda Anglia, aby obcokrajowcy otrzymywali już po pięciu latach prawo obywatelstwa, aby czwartą część parlamentu stanowili przedstawiciele min złotych, i aby zrównoważono prawa dawnych i nowych „burgherów". Jeżeli parlament transwaalski zgodzi się na te żądania, to odbyć się ma konferencya przedstawicieli stron spornych w Capstadzie, celem obmyślenia warunków ugody. W przeciwnym razie grozi Anglia rozpoczęciem kroków wojennych.

Warunki te są znacznie łagodniejsze od poprzednio stawianych. Donoszą też z Pretoryi, że rząd Krügera przyjmie zaproszenie na konferencyę do Capstadtu i wyśle tamże swoich delegatów, podobnie uczyni republika Oranje. Wedle ostatnich depesz z datą onegdajszą, jakie z Pretoryi otrzymało londyńskie *Biuro Reutera*, odczytano wzmiankowaną notę Chamberlaina w *Volksraadzie* w obecności prezydenta Krügera i rady wykonawczej. Depesza żąda odpowiedzi w 48 godzinach. Przez cały dzień toczyły się rokowania rządów obu sprzymierzonych republik: transwaalskiej i wolnych stanów Oranje. Wczoraj oba rządy miały powziąć decyzyę i przedłożyć ją parlamentom. W tej chwili więc cała sprawa jest załatwiona i albo wojna rozpocznie się w dniach najbliższych, albo wdrożone będą rokowania pokojowe w Capstadzie.

Transwaal i Oranje przygotowane są do wojny. W Volksrust stoją już, jak zewsząd donoszą, wojska transwaalskie gotowe do walki, tak, iż na pierwszy dany znak natychmiast uderzą na Laings Nek, którego w tej chwili może bronić tylko słaby oddział angielski z Newcastle, oddalonego stamtąd o 30 kilometrów. Wojska transwaalskie zaopatrzone są w karabiny magazynowe i spodziewają się po tej broni wielkich rzeczy. Boerowie ufają w swoje karabiny tem bardziej, że są wybornymi strzelcami.

Proces o zamach na Milana.

Pomiędzy prasą serbską a rosyjską wywiązała się na tle toczącego się procesu ciekawa i charakterystyczna polemika. Dzienniki rosyjskie, z *Mosk. Wiedomostiami* na czele, występują z odkrytą przyłbicą przeciw Serbii i dynastyi Obrenowiczów i odgrażają się, że Serbowie nie wpierw znajdą łaskę w oczach Rosyi, dopóki nie zdecydują się na zmianę polityki w duchu rusofilskim — w czem już mają za przykładem Czarnogórców, będących rzekomo na dobrej do tego celu drodze. Trzeba być w pierwszym rzędzie Rosyaninem, a później dopiero Serbem, a wtedy liczyć można na tłuste posady gubernatorskie, grube subwencye i protekcye przy zawieraniu małżeństw (*vide* ks. Mikołaj Czarnogórski). Gniewają się też dzienniki rosyjskie na młodzież serbską, wychowaną w Rosyi, że zbyt lojalną jest dla dynastyi Obrenowiczów.

Serbski dziennik *Male Noviny* odpowiada w tonie rozdrażnionym i wzywa Serbów, aby nie byli ślepem narzędziem w ręku Rosyi, i aby przez utworzenie wydziału teologicznego w uniwersytecie belgradzkim, położyli kres kształceniu młodzieży w Rosyi, gdzie przejmuje się przekonaniami, wrogiemi zasadom wolności i niepodległości własnej ojczyzny.

Z Belgradu donosi *Wiener Allgemeine Zeitung*, że tamtejszy poseł austryacko-węgierski, Schiessl, w imieniu swego rządu przestrzegł rząd serbski, aby w ściganiu przywódców radykalnych nie dochodził do ostatecznych granic, oraz zażądał dołożenia starań, aby w toczącym się procesie wydano jak najmniej wyroków śmierci. Przestrogę tę motywuje rząd austro-węgierski tem, że zbyt wielka surowość doprowadzićby mogła do rozruchów w Serbii, a należy unikać wszystkiego, coby sprowadzić mogło wybuch rewolucyi.

Z przebiegu procesu podajemy ważniejsze fakty. W piątym dniu rozprawy przesłuchano dyurnistę urzędu cłowego, Alavanticza, któremu zarzucono utrzymywanie stosunków z Karageorgiewiczem, oraz rozszerzanie broszur treści antidynastycznej. Alavanticz twierdzi, że właśnie z polecenia Angelicza poszukiwał i konfiskował takie broszury. Korespondencya jego z Karageorgiewiczem dotyczyła tylko projektu wydawania pisma, mającego na celu zbliżenie Serbów do mahometańskich Bośniaków. W końcu Alavanticz składa zeznania niekorzystne dla kupca Markowicza, twierdząc, że nosił on się z myślą spełnienia „wielkiego czynu", czyli „uprzątnięcia" Milana i o tem rozmawiał z Żiokoviczem. Zaprzecza jakoby należał do jakiegokolwiek tajnego sprzysiężenia, lub werbował członków do tego czynu.

Adwokat Ljubomir Živkovicz, oskarżony o zachęcanie do niepłacenia podatków, napisania pamfletu przeciw Milanowi i wygłoszenie na pewnym pogrzebie mowy, wysławiającej Karageorgieviczów, bronił się w świetnej, długiej mowie. Na podstawie kodeksu karnego wykazał, że nie zachodzi tu wcale zdrada stanu. Milan nie jest regentem ani następcą tronu, lecz tylko komendantem armii. Partya radykalna walczyła zawsze otwarcie. Oskarżony przyjmuje odpowiedzialność za czynione mu zarzuty, zaprzecza tylko autorstwa pamfletu. Sprawę podatkową traktował teoretycznie, naukowo; złożenie czci Karageorgieviczowi, pierwszemu wybawcy Serbii z niewoli, nie jest zbrodnią. Zivkovicz kończy zapewnieniem, że jest niewinny i oczekuje uwolnienia.

Swiadek Gjakovicz utrzymuje, że Zivkovicz jednakże jest autorem pamfletu przeciw Milanowi (tytuł „*Dемon w Serbii*") i manuskrypt tegoż jemu swego czasu odczytał.

Kronika paryska.

Paryż, 12 września.

(Paryż i wyrok w procesie Dreyfusa. — Wystawa powszechna. — Teatr Kolumbia. — Bitwa morska. — Bilans wystawy. — Bilans pracy kobiecej. — Polonia.)

(=) Owe sfery towarzystwa paryskiego, o których cały świat słyszy i czyta, opuściły już dawno Babilon nadsekwański, gdy 6 sierpnia rozpoczął się proces Dreyfusa w Rennes, a dotychczas na Faubourg St. Germain pałace są prawie bez wyjątku zamknięte. Ten Paryż, który pozostał w domu, zajmował się procesem, rzec można, gorączkowo, a gdy zapadł wyrok, przyjął go nieledwie obojętnie. Dla Paryżan, a nawet wogóle dla Francuzów, sprawa Drefusa zbyt długo się wlokła, ażeby mogła do samego ostatka więzić ich uwagę. Pięć lat! Ależ to wystarcza, ażeby najpiękniejsza kobieta postarzała się, ażeby milioner zbankrutował, ażeby na krześle prezydenta republiki zasiadł zamiast p. Loubeta, na przykład p. Sebastyan Faure lub Guérin! Wyrok zapadł — Zola ogłosił protest pod tytułem: „Akt piąty", a Paryż zachowuje się tak spokojnie, jak gdyby Rennes leżało gdzieś daleko za oceanem.

Jedno tylko przedsięwzięcie posuwa się ciągle naprzód, niczem nie tamowane, a mianowicie praca około przyszłej wystawy powszechnej. Niektóre gmachy są już na ukończeniu, niektóre *clous* już wkrótce zaczną ściągać żądną wrażeń publiczność. Do takich *clous* należy teatr „Kolumbia" Bolossy Kiralfy'ego, który już rozłożył się przy bramie Maillot. Kto był na wystawie w roku 1889, przypomina sobie zapewne, jak wielkie wrażenie czynił teatr Châtelet, gdzie występywało na scenie po 300 osób. W teatrze Kolumbia liczba ta będzie pięć razy większa. Półtora tysiąca zmieści się łatwo na ogromnej scenie, która obejmuje 1800 metrów kwadratowych. Zamiast, jak dawniej, jednego słonia, przemknie przez nią cała karawana, a jeżeli w sztuce będzie ukazywał się okręt, przestrzeń wodna będzie wynosić 1000 metrów.

Pierwsze przedstawienie ma nosić tytuł: „Wschód". — Olbrzymie afisze podają epizody sztuki. Że wartość literacka schodzi w niej na plan drugi, nie potrzeba nawet wspominać, ale wystawność i malowniczość zapowiadają się świetnie. W bogatym przepychu ukaże się Konstantynopol z XV wieku, potem krainy azyatyckie i północno-afrykańskie, sceny bitew i kultu religijnego. Teatr Kiralfy'ego występował już dawniej w Londynie i Nowym Jorku, ale przed przybyciem do Paryża pomnożył nadzwyczajnie swe zastępy.

W pobliżu jego znajduje się wykończone już zabudowanie, gdzie widzowie będą mogli oglądać bitwę morską. Widowisko to wydaje się tak nęcącem, że celem urządzenia go zawiązała się spółka akcyjna. Powierzchnia wody na której ma toczyć się walka, przekracza 8000 metrów kwadratowych. Eskadra wojenna liczy 25 pancerników, krzyżowników i torpedowców, a wszystkie te statki są wzorowane na najznaczniejszych okrętach wojennych francuskich. — Pierwsza część widowiska obejmuje ruchy w czasie pokoju, ćwiczenia wojenne i próby. Potem eskadra oddala się od brzegu i z wypłynięciem na pełne morze rozpoczyna się bitwa. Wszystkie światła gasną, ciemność panuje nad całą widownią walki, świecą tylko latarnie morskie i projektory portowe, których zadaniem jest udaremnienie nocnego napadu. Naraz snop światła elektrycznego rozjaśnia przestrzeń, rozlega się huk armat i wszczyna się bój ze wszystkiemi wstrząsającemi epizodami. — Sala, w której będą przebywać widzowie, obliczona jest na 8000 osób i urządzona jest z wygodą i komfortem. Tramwaje i kolej zatrzymują się przed jej progiem.

Takim jest dotychczasowy bilans wystawy paryskiej. Pomówmy teraz nieco o bilansie innym, a mianowicie o bilansie pracy francuskiej kobiety. Otóż we Francyi ruch feministyczny teoretycznie wykazuje silne, czasem nawet zbyt wybujałe objawy, w praktyce jednakże kobiety angielskie i niemieckie wyprzedziły kobietę francuską. I tak „kobieta uczona", *femme savante, bas bleu* od czasów Molière'a ciągle jest jeszcze przedmiotem humorystycznych pocisków. W służbie państwowej znajduje się około 80.000 kobiet. Największa liczba ich pracuje na polu wychowania publicznego, gdyż 54 000, co czyni w stosunku do mężczyzn 45%. W zakładach, stojących pod zarządem ministerstwa finansów, pracuje 17.000 kobiet, przeważnie jako robotnice w fabrykach cygar i zapałek. Zarząd poczt, telegrafów i telefonów zatrudnia 6000 kobiet, a w zakładach więziennych i państwowych domach leczniczych znalazło zajęcie 700 kobiet. Zarząd marynarki ma na swoim etacie 150 kobiet, a biuro legii honorowej 100. W stosunku do męskich pracowników, kobiety w służbie państwowej tworzą 19%. Najwyższa płaca, jaką pobierają kobiety, wynosi 1500 franków, najniższa 200 franków. Płacę najwyższą pobiera tylko 5000 kobiet, 54.000 kobiet ma rocznych poborów od 900 do 1000 franków. — W stosunku do wynagrodzenia, jakie pobierają mężczyźni, kobiety są stanowczo pokrzywdzone. Zastanawia to tem więcej, że rząd francuski jest republikański i nawet nieco socyalistycznie usposobiony, a ciągle i wszędzie słyszy się hasło: „równa praca, równa płaca!" — Hasło hasłem, a sobkostwo mocniejszego pozostaje sobkostwem.

Owa kropla w oceanie życia paryskiego, owa kolonia polska, wśród bardzo trudnych warunków żyje, rusza się, pracuje i nie traci wiary i nadziei. W przyszłym liście postaram się jak najwięcej miejsca poświęcić jej sprawom.

KRONIKA.

Kraków, 14 września.

Z przed lat pięćdziesięciu. W sferach rządowych utrzymuje się wiadomość, że organizacya Węgier ma być postanowiona, jak następuje: Królestwo korony św. Szczepana będzie podzielone na cyrkuły z uwzględnieniem narodowości. Północne komitaty otrzymają administracyę słowiańską, wschodnie niemiecką, a zachodnie madziarską. Pesztowi miano stolicy zostanie odjęte. Rząd austryacki rozkazał uwięzić patryotki węgierskie, panie: Orczy, Czekonics, Spłenyi i Gnyon i przewieźć z Preszburga do Wiednia, gdzie mają być sądzone.

W Peszcie czyni rząd austryacki przygotowanie do olbrzymiego politycznego procesu. Naczelny wódz armii austryackiej proklamacyą wydaną powołuje przed sąd wojenny wszystkich członków Izby deputowanych i Izby magnatów, wszystkich członków komisyj sejmowych, wszystkich dowódzców, przełożonych urzędników, oficerów i sędziów, słowem prawie cały naród węgierski.

Rada miasta Krakowa w dniu 14 września 1849 r. wydaje „wezwanie edyktalne", podpisane przez prezydującego p. Swieceny i komisarza rządowego Brudzyńskiego z wykazem imiennym 125 zbiegłych popisowych (prawdopodobnie służących w wojsku węgierskiem) i poleceniem, aby w ciągu 6 tygodni do miasta powrócili w celu odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo austryackie wydaje „tymczasowe prawo o adwokatach", którego najważniejszym punktem jest ustęp, że adwokatów mianuje minister sprawiedliwości.

Z Poznańskiego donoszą, że trzech deputowanych do sejmu pruskiego złożyło mandaty poselskie, z tych dwóch Polaków i Niemiec, książę Hatzfeld. Z Polaków p. Niegolewski przymusowo, gdyż przy sprawdzaniu wyborów pokazało się, że poseł Niegolewski nie liczył jeszcze 30 lat wieku. Na miejsce ks. Hatzfelda, wybranego w Rawiczu, Polacy zamyślają stawiać swego kandydata.

Wpisy do szkoły dla sług żeńskich odbędą się w niedzielę 17 b. m. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku, na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 po południu.

W sprawie statutu miejskiego. Wydział krajowy przesłał magistratowi krakowskiemu pismo, w którem domaga się pewnych zmian w projekcie reformy statutu miejskiego. Pismo to będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej.

Wielki festyn na dochód „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4, który się nie mógł odbyć w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody, odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego zwraca się z prośbą i wezwaniem do byłych członków, a obecnie dłużników tegoż Towarzystwa, by swe rachunki, zaległe w Towarzystwie, wyrównać zechcieli. Zarząd Tow. oznajmia, że wszystkim tym, którzy jubileusz trzydziestoletni swej niesłowności chcą obchodzić, na to nie zezwoli i ze względu na szkodę, jakaby przez przedawnienie długu dla Towarzystwa nastąpić mogła, na drodze sądowej wykonania zobowiązań poszukiwać będzie. Nadto zarząd Tow. przygotował do druku wykaz wszystkich niepłacących dłużników, którym termin płatności minął (trzy lata po normalnem ukończeniu studyów na uniwersytecie Jagiellońskim ewentualnie i innym), bez względu na to, czy z adresu są znani czy nie, i listę ich ogłosi publicznie. Dlatego zarząd wzywa wszystkich tych, którymby to niemiłem być mogło, że nazwiska ich za niedopełnienie zobowiązania honorowego ogłoszone zostaną, by najdalej do 15 października b. r. zgłosili się osobiście lub piśmiennie (Collegium Novum IV) i sprawę załatwić zechcieli.

Do tego stanowczego kroku zmusza zarząd Tow. postępowanie wielu panów dłużników, nawet wysokie stanowiska w społeczeństwie zajmujących, którzy nie wahali się prowadzić drogich procesów z Towarzystwem o zaległy procent i niewłaściwość sądu. Nadto z listów niektórych dłużników, w których można wyczytać n. p. „byłbym oddał, gdybym wiedział, że Towarzystwo potrzebuje i gdyby do mnie nie wysełano 50 drukowanych wezwań, które czynią wrażenie mechanicznego upominania się, boć przecie mam majątku około 20.000 złr.", doszedł zarząd do przekonania, że dawni członkowie zapomnieli i nie wiedzą o tem, że i dziś jest młodzież biedna i że Towarzystwo nie może się więcej odwoływać do dobroczynności publicznej. Otóż tym wszystkich zarząd Tow. komunikuje, że Towarzystwo pieniędzy potrzebuje i to więcej niż kiedykolwiek na opłatę grubych podatków, spłatę długów, na wsparcia ubogich kolegów, sam zaś procent 4% ma pokryć koszta administracyi i straty po zmarłych, które rocznie wynoszą do 1.500 złr.

Zarząd Tow. ma błogą nadzieję, że to wezwanie nie pozostanie bez skutku i że nie będzie potrzebował ogłaszać publicznie nazwisk tych, którzy zobowiązań nietylko prawnie ważnych, ale i honorowych wypełnić nie myślą.

Równocześnie uprasza zarząd Tow. dłużników byłych Towarzystw polskich „Ogniwo" i „Świt" w Zurychu, by pieniądze, wypożyczone w kasach pożyczkowych tychże Towarzystw, do kasy Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. zechcieli zwrócić na podstawie §. 24 statutu tychże Towarzystw. Akta tych rozwiązanych Towarzystw znajdują się w archiwum naszego Towarzystwa. W razie gdyby to wezwanie o oddanie grosza publicznego pozostało bez skutku, zarząd naszego Towarzystwa zrobi użytek z aktów i nazwiska tych pp. dłużników publicznie ogłosi.

Prezes Tow. wzaj. pom. ucz. uniw. Jagiell.: *Franciszek Skorupski*. Za sekretarza: *K. Peszkowski*.

Z teatru miejskiego. Dotychczas sceny nasze mało korzystały z literatur słowiańskich. P. Bronisław Grabowski nadesłał dyrekcyi przekład trzech utworów, zaczerpniętych z literatur ludów pobratymczych, a mianowicie jednoaktowego dramatu Vrchlickiego „Świadek", 1-aktowej komedyi Herminy Tomicz „Bukiet" (z chorwackiego), oraz 1-aktowej komedyi Zuraja Joana Joanowicza „Karp" (z chorwackiego).

Jutro wieczorem teatr zamknięty. Artyści odbędą przy oświetleniu i dekoracyach pełną próbę farsy 3-aktowej „Anonimy", bardzo wesołej a niepieprznej.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że z powodu usunięcia się nasypu kolejowego na przestrzeni Teresin-Skała został ruch wszystkich pociągów na 2 lub 3 dni wstrzymany.

Sprzeniewierzenie. Do ściągania należytości za czynności maszyny Tallarda przeznaczony był przez magistrat miasta Podgórza od kwietnia 1898 roku policyant miejski Michał Szostak. Kontrolę przedsiębiorstwa prowadzono w ten sposób, że strony, żądające czyszczenia kanałów, wrzucały kartki do specyalnej puszki, które następnie zabierał drogomistrz miasta Podgórza, Julian Zajączkowski, i wysyłał ludzi na wskazane miejsca, a po wykonaniu czynności, odnośną należytość wpisywał do księgi sznurowej, prowadzonej tak, iż każda pozycya oznaczoną jest dwa razy, w miarę zaś ściągnięcia odnośnej należytości posłaniec, zajęty ściąganiem pieniędzy, oddziela jednę notatkę, oddając ją stronie płacącej, jako pokwitowanie. Odebrane pieniądze od stron zwracał Szostak kasyerowi raz na miesiąc i wówczas miała się odbywać kontrola za pomocą przeglądania odpowiednich ksiąg sznurowych. Do przechowywania tych ksiąg oraz pieniędzy, częściowo odbieranych, miał Szostak stolik z szufladą, zamykaną na wertheimowski zamek.

W lutym 1899 r. zauważył kontrolor, p. Franciszek Sowiński, że Szostak pieniędzy do kasy nie składał i dwa razy wzywał go do złożenia rachunku i pieniędzy. Gdy wezwanie nie odniosło skutku, p. Sowiński doniósł o tem d. 28 lutego bezpośredniemu przełożonemu Szostaka, p. Stefanowi Palecznemu, który wskutek tego polecił Szostakowi natychmiast złożyć pieniądze i rachunki. Szostak, wykonując polecenie, zgłosił się do p. Fr. Sowińskiego po książkę sznurową i niebawem miał przyjść z pieniędzmi; nie uczynił tego jednak, a dopiero na drugi dzień wieczorem oświadczył p. Palecznemu, że pieniądze zgubił. P. Paleczny, podejrzewając Szostaka o sprzeniewierzenie, doniósł o tem Magistratowi. Szostaka aresztowano. Skontrum wykazało kwotę sprzeniewierzenia w wysokości 786 złr. 13 ct. Na pokrycie tej kwoty znaleziono w stoliku Szostaka tylko 60 złr.

Po przeprowadzeniu dalszego śledztwa rozpisano przeciw Szostakowi rozprawę karną przed sądem przysięgłych w Krakowie o zbrodnię sprzeniewierzenia. Rozprawa ta toczyła się dzisiaj. Trybunałowi przewodniczył radca Schneider, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski, bronił dr Filimowski.— Oskarżony Szostak tłómaczył się, że pieniądze zgubił i że zupełnie nie miał złej woli i ani centa nie sprzeniewierzył.

Świadek, p. Zajączkowski, oświadczył między innemi, że okazały się sfałszowane pokwitowania, dawane stronom na odebranie pieniędzy. Wskutek tego zeznania prokurator zastrzegł sobie wdrożenie nowych dochodzeń przeciw Szostakowi i wydanie nowego przeciw niemu aktu oskarżenia, o ileby rozprawa wykazała istnienie oszustwa. — Obrońca sprzeciwił się temu, a trybunał powziął uchwałę, odraczającą rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa.

W chwili, gdy trybunał udał się na naradę, rozegrała się wzruszająca scena rodzinna na sali sądowej. Zapłakana żona oskarżonego wysłała z audytoryum aż do ławy oskarżonego paroletniego synka, który przypadł ojcu do kolan i pieścił się z nim czule, witał dawno nie widzianego swego żywiciela. Ojciec był bardzo wzruszony, pieszcząc na ławie oskarżonych swoją małą dziecinę. Gdy trybunał wrócił, rozdzielono ojca z dzieckiem, a kiedy oskarżonego odprowadzono napowrót do celi więziennej, żona i dziecko wybuchnęły głośnym płaczem.

Charakterystycznym w całej sprawie jest fakt, że oskarżonemu Szostakowi pozostawiano tak długo w rękach ściągane należytości i pozwolono im wzrastać z drobnych kwot aż do kilkuset złr., zamiast odbierać rachunki częściej i przez to prowadzić energiczną, jak należy, kontrolę. Szostak pobierał zaledwie 21 złr. miesięcznej pensyi jako miejski policyant.

Wylew. Od kilku dni lejące ciągle deszcze sprawiły, że poziom wody w Wiśle podniósł się znacznie, jak już o tem donosiliśmy. Rudawa wystąpiła z koryta, zalewając część błoń i parku dra Jordana. Dziś stan wody się zmniejszył.

Znaczna kradzież. W nocy z dnia 13 na 14 b. m. popełniono kradzież w mieszkaniu p. Chiela Horowitza przy ul. Starowiślnej l. 51. Nieznany dotychczas sprawca zabrał kosztowności i rozmaite przedmioty, których wartość przenosi 100 złr., wszedłszy do mieszkania górną częścią otwartych w nocy okien. Śledztwo w toku.

Tarnów, 10 września. Odkąd na czele Towarzystwa muzycznego stanął p. Katerla, a artystycznego kierownictwa podjął się p. Surzyński, Towarzystwo dźwignęło się widomie ponad dawniejszy swój poziom. Dowodem tego produkcye muzyczno-wokalne, jakie Towarzystwo w ostatnich latach wystawiło. Koncerta, poświęcone utworom Moniuszki, Chopina i Żeleńskiego były nietylko niezwykłą ucztą artystyczną dla miłośników, ale i naturalnym środkiem hygienicznym, podniecającym zanikły smak naszej publiczności do utworów wysoko pomyślanych i z doskonałością techniczną przeprowadzonych, były one wreszcie cichą, przedmiotową, ale wymowną manifestacyą patryotycznych uczuć inicyatorów.

W miesiącu czerwcu b. r. poszło Towarzystwo o jeden krok dalej, przemieniając się nie szumną reklamą słów, nie formalnie zmienionym statutem, ale wspaniałym czynem, który sam za siebie mówi, a mianowicie wystawieniem dwóch pierwszych aktów Balladyny Słowackiego, z Towarzystwa muzycznego w muzyczno dramatyczne.

W obu dziedzinach Towarzystwo udowodniło, że dorosło postawionemu przez się zadaniu. — Ocena koncertów ogłoszoną została w swoim czasie.

Przy wystawieniu Balladyny gra prawie wszystkich amatorów miała na sobie piętno doskonałej gry amatorskiej.

Dolina, 11 września. W sobotę 9 b. m. o godz. 1 w południe w sprzeczce między izraelitą, fiakrem Sternbergiem, a murarzem Janem Burnusem, przebił ten ostatni scyzorykiem Sternberga. Sternberg był powodem sprzeczki, gdyż najpierw uderzył pijanego Burnusa dwa razy w pierś, a następnie zamierzał kamieniem rozbić mu głowę, murarz przeto we własnej obronie dobył noża. Rzecz ta działa się przed handlem p. Józefa Pisarskiego w Dolinie. Skorzystał z tego Burnus i przerażony swoim czynem umknął do handlu, a stąd dalej tylnemi drzwiami przez ogrody. Na krzyk, bójką spowodowany, zbiegła się gromada izraelitów dolińskich, którzy, nienawidząc od dawna p. Pisarskiego z powodu konkurencyi, jaką im tenże rzetelnym prowadzeniem interesu od lat 9 czyni, wyzyskali sposobność, jaka im się nadarzyła, i rzucili się na handel, rozbili bramę, wybili szyby i wtargnęli do lokalu. Dzięki tylko energicznej interwencyi obecnych w handlu: radcy sądu p. Grabowińskiego, tegoż syna Jana, słuchacza praw, adwokatów p. Chmielewskiego i p. Mogielnickiego z Rohatyna, tudzież p. Aleksandra Rubina, prawnika, następnie zaś wkroczeniu żandarmeryi, handel p. Pisarskiego nie został doszczętnie zniszczony, jak to zamierzył tłum napastników.

P. Pisarski poniósł znaczne straty, a nie jest to wypadek odosobniony, gdyż izraelici dolińscy na każdym kroku szkodzić mu się starają. Mamy nadzieję, że prokuratorya państwa nie zachowa się obojętnie wobec tego gwałtu, publicznie i w samo południe spełnionego na niewinnym i spokojnym obywatelu. *G.*

Tarnopol, 13 września. (Koresp. *N. Reformy*). Rano dnia 25 lipca b. r. Jakób Kociołyma na swoim ogrodzie w Starej Jagielnicy pod gruszą znalazł wiszącego martwego starca włościanina, ś. p. Pawła Maksymczuka. W tej chwili przeszedł ogrodem Hawryło Maksymczuk, syn Pawła, któremu o wypadku doniósł Kociołyma, wskazując mu bose nogi denata całkiem zbłocone, jakby wleczone po błocie. Po chwili nadszedł i naczelnik i ludzie, a szukając za śladem wleczenia, znaleziono, że prowadzą do mieszkania denata, a ponadto ślady butów Hawryły. Hawryło indagowany w urzędzie gminnym przez żandarma co do śladów krwi na spodniach i rękawach koszuli, zbladłszy, przyznał się, że z powodu, iż mu ojciec nie chciał cielęcia do stajni wpuścić, postanowił go zamordować. W nocy śpiącego sznurem udusił, a potem na drzewie powiesił dla upozorowania samobójstwa. Uwięziony przyznał się do winy również przed sędzią śledczym obecnie zaś stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych. Hawryło Maksymczuk liczy lat 39, żonaty, ojciec 3 dzieci; zamordowany liczył lat 75.

Trybunałowi przewodniczy radca dr. Chomicki, wotantami są radcy Zolner i Hampel, oskarża prokurator Fabry, broni adwokat dr. Hryniewiecki.

Uniwersytet lwowski. Sekretaryat ogłosił drukiem „Skład uniwersytetu i program wykładów w zimowem półroczu 1899—1900". Rector magnificus dr. Władysław Abraham. Dziekani: wydziału teologiczne ks. dr. Ludwik Kloss, prawniczego dr. Stanisław Głąbiński, lekarskiego dr. Jan Prus, filozoficznego dr. Ignacy Zakrzewski. Prodziekani: ks. dr. Klemens Sarnicki, dr. Stebelski, dr. Antoni Gluziński, dr. Bronisław Dembiński. Delegaci wydziałów: ks. dr. Jan Fijałek, dr. Ernest Till, dr. dr. Włodzimierz Łukaszewicz i dr. Ludwik Ćwikliński. Sekretarz i notaryusz dr. Marceli Chlamtacz.

W ubiegłem półroczu liczył uniwersytet lwowski 1819 słuchaczy, a to na wydziale: teologicznym 288, prawniczym 1220, medycyny 126, filozofii 185. Zwyczajnych słuchaczy było 1668, nadzwyczajnych 151; obrządku rzym.-kat. 895, gr.-kat. 545, orm. 11, ewang. 12, wyzn. mojż. 354. Narodowości polskiej było słuchaczy 1282, ruskiej 524, niemieckiej 10, bułgarskiej 1, czeskiej 2.

Poprawcze egzamina w seminaryach nauczycielskich rozpoczną się:

a) W seminaryach męskich: w Krakowie 12 października, we Lwowie 11 b. m., w Krośnie 2 października, w Rzeszowie 5 października, w Samborze 22 września, w Sokalu 27 września, w Stanisławowie 18 września, w Tarnopolu 5 października, w Tarnowie 9 października.

b) W seminaryach żeńskich: w Krakowie 30 b. m., we Lwowie 15 października, w Przemyślu 21 września.

We Lwowie i w Krakowie rozpoczną się w tych samych terminach także całkowite egzamina dojrzałości tych kandydatek i kandydatów, którzy otrzymali pozwolenie przystąpienia do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym.

Egzamina kwalifikacyjne nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych i wydziałowych odbędą się przed komisyami egzaminacyjnemi w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Samborze i Tarnopolu w terminach, które odnośne dyrekcye komisyj egzaminacyjnych ogłosiły. Termin rozpoczęcia egzaminów kwalifikacyjnych do szkół pospolitych w Sokalu odroczono do 25 września.

Termin rozpoczęcia egzamiów kwalifikacyjnych przed komisyami egzaminacyjnemi we Lwowie, w Rzeszowie i w Stanisławowie odroczono ze względu na zmiany, które mają w składzie tych komisyj nastąpić, aż do dalszego zarządzenia.

Egzamina pisarzy gminnych. Po odbyciu pierwszego, czteromiesięcznego kursu dla pisarzy gminnych, odbyły się w Wydziale krajowym egzamina kwalifikacyjne kandydatów na pisarzy gminnych.

Na kurs przyjętych było 55 kandydatów, z tych 1 nie zgłosił się wcale, 8 wystąpiło z kursu, a 46 ukończyło kurs i poddało się egzaminowi. Wynik ostateczny jest następujący: stopień celujący otrzymało 8 kandydatów, stopień bardzo dobry 11, stopień dobry 16, stopień dostateczny 11.

Znawcy nafciarstwa. Zarząd galic. Kasy oszczędności powołał do życia komitet doradczy znawców spraw naftowych, który będzie Kasie oszczędności udzielał fachowych wskazówek we wszelkich jej interesach, związanych z przemysłem naftowym. Do komitetu tego powołani zostali pp.: dr. Zuber, Stanisław Olszewski, Leon Syroczyński, Zdzisław Podgórski i Ludwik Winiarz.

O słupy graniczne. Korespondent nasz z Brodów donosi: Od długich a długich lat stały sobie graniczne słupy (austryackie i rosyjskie) obok siebie i nic w tem nie widziano zdrożnego. Dopiero w ostatnich czasach zauważył rząd rosyjski, że graniczny słup austryacki stoi na gruncie neutralnym, który winien być wolny między słupami. Po długich pertraktacyach i relegowaniu rozmaitych komisyj ze strony rządów, zmuszono rząd nasz do usunięcia słupów z gruntu neutralnego i postawienia tychże na gruncie austryackim.

Morderstwo. Z Brodów donosi nasz korespondent: Dnia 11 b. m. popełnił młody murarz Bykowski morderstwo na kucharzu Pliszce, który służył u starosty tutejszego. Poszli sobie za miasto na piwo. Tam wyciągnął murarz nóż i powiada do kucharza: „Co za ostry nóż, pokaż rękę, a ogolę ją". Kucharz podał rękę, a murarz podczas golenia zazdrasnął go kilka razy. To było powodem do bójki, wśród której przebił murarz Pliszkę nożem. Pliszka na miejscu skonał. Morderca znajduje się w ręku sprawiedliwości.

Relegowani z uniwersytetu w Zagrzebiu za rzekomy udział w znieważeniu państwowej chorągwi węgierskiej akademicy chorwaccy udali się, celem dalszej nauki, do słowiańskich uniwersytetów w Austryi. Otóż jeden z takich dotkniętych banicyą przebywa w Krakowie i uczęszcza tu na wydział prawniczy, a ponieważ jest ubogim, więc poszukuje lekcyj bądź w Krakowie, bądź na prowincyi w mieście lub na wsi. Włada językami: serbsko-chorwackim, włoskim i niemieckim. Zgłoszenia przyjmuje Administracya naszego pisma.

Klęska powodzi grozi w tym roku po raz drugi krajom alpejskim. Skutkiem trwającej od kilku dni ulewy, rzeki i mniejsze potoki występują z brzegów, niektóre miasteczka stoją częściowo pod wodą, a tory kolejowe podmyła woda w bardzo wielu miejscach. W Alpach, zwłaszcza nad łańcuchem gór po obu stronach Rax panuje śnieżyca, a

w dolinach, zasłoniętych od wiatru, spadł termometr do 4°. W okolicy Badenu rzeczka Friesting wylała, a Schwechat płynie równo z brzegami. W Ischlu, podobnie jak w r. 1897, nastąpiła powódź, która wypłoszyła z miasta i okolicy bardzo wielu gości. Od dwóch dni ruch pociągów w kierunku z Attnang do Wiednia został wstrzymany. Między stacyami Ebensee a Ebensee Landungsplatz skutkiem zalania toru wodą również ustał zupełnie ruch kolejowy, pomiędzy zaś Ischlem a Ebensee i tor kolejowy i gościniec stoją pod wodą. Miastu Ebensee grozi poważne niebezpieczeństwo, w Gmunden i Ischl władza przeprowadziła w kilku domach delożowanie. Ostatnie telegramy donoszą, że w okolicy Linzu również rzeki wzbierają. Z Ischlu nadchodzą hiobowe prawdziwie wieści, podobnie jak z Solnogrodu i Hohenelbe.

Wiedeńska dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że ruch wstrzymany został na dziesięciu przestrzeniach i ta wiadomość najlepiej świadczy o rozmiarach klęski.

W Bawaryi rzeka Izar wezbrała nagle i osiągnęła tak wysoki poziom, jakiego od lat 40 nie zanotowano. W Monachium niektórym dzielnicom miasta grozi niebezpieczeństwo powodzi. Na Śląsku pruskim lewe dopływy Odry wystąpiły z brzegów.

Wiedeń, 13 września. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 12 b. m., jako w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, odbyło się staraniem wiedeńskiego Towarzystwa „Kahlenberger Kirchenverein“ w kościółku św. Józefa na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem. Zastępca prezesa tegoż Stowarzyszenia, dobrze Wam znany z rozmaitych listów wiedeńskich, a wobec tutejszej Polonii dobrze zasłużony, radca dworu p. Twardowski, dołożył wszelkich starań, aby ono wypadło wspaniale. Szkoda, że pogoda nie dopisała. Mimo deszczu jednak zgromadziła się w kaplicy stosunkowo dość liczną publiczność. O godz. 11½ rozpoczęła się uroczystość kazaniem, wypowiedzianem przez ks. Pippela z Klosterneuburga.

Mowca wyraził na początku obawę, czy potrafi godnie przypomnieć ważność tej chwili, jaką była odsiecz przeciw Turkom w r. 1683, zwłaszcza, że ma mówić w tej samej świątyni, w której wówczas P. Marco d'Aviano zasyłał modły do Boga, a dzielny król polski, Jan III Sobieski, temu kapłanowi do mszy służył. Następnie zaznaczył, że dla kościoła katolickiego i dla całej zachodniej Europy odsiecz Wiednia jest kwestyą nadzwyczaj doniosłą. Gdyby zjednoczone wojska chrześcijańskie nie pokonały wówczas Turków, cywilizacya zachodniej Europy rozsypałaby się w gruzy, a katolicyzm musiałby przechodzić jednę z wielkich prób męczeńskich. Dlatego, jak Wiedeń, tak i cały świat katolicki i cywilizowany powinien czuć wdzięczność dla tych, którzy z pomocą zagrożonym Wiedeńczykom pospieszyli i pod wodzą króla Jana III Sobieskiego tak wielkie odnieśli zwycięstwo.

Uroczystą mszę śpiewaną odprawił ks. prałat Marschall w licznej asystencyi duchowieństwa. Podczas nabożeństwa śpiewały dzieci domu sierocego z Kahlenbergerdorfu. Na końcu odśpiewano *Te Deum*.

Rada miasta Wiednia wydelegowała na tę uroczystość zastępcę burmistrza dr. Mittermayera wraz z kilku radnymi. Polskie duchowieństwo reprezentowali OO. Zmartwychwstańcy. Również reprezentowane tam było polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“. *G. W.*

Kongres dla ochrony dzieci rozpoczął wczoraj swe obrady w Budapeszcie. Imieniem rządu powitał zgromadzonych minister Wlassics. Z zagranicy przybyło bardzo wielu uczestników.

Samobójstwo. Franciszek Leonhard, kierownik filii Banku austro węgierskiego w Raab na Węgrzech, odebrał sobie [illegible] przez przecięcie tętnic u rąk. Powodem samo[illegible] były zmartwienia. Jedna z córek Leonhard[illegible] wyjść za porucznika, ale małżeństwo to n[illegible]szło do skutku, gdyż zmarły nie mógł złożyć w[illegible]ganej kaucyi

Dzieci Dreyfusa przeby[illegible] w Paryżu i oczekują niecierpliwie powrotu ojca, nie wiedząc nic o tragedyi, której on jest bohaterem. Po uwięzieniu Dreyfusa powiedziano im, że ojciec w sprawach wojskowych musiał na czas dłuższy wyjechać, a pośpiech tak był konieczny, że nie miał czasu pożegnać się z niemi. Przez pięć lat matka opowiadała im, że ojciec przebywa za granicą, a gdy Dreyfus stanął w Rennes, dzieci dowiedziały się tylko ogólnikowo, że ojciec powrócił do Francyi. Synek Dreyfusa, Piotr, ma lat 8, córeczka Janina sześć. Dzieci te, wychowane przez matkę w miłości do ojca, okazywały ogromną radość, gdy się dowiedziały o powrocie jego, a wielki smutek sprawiła im uwaga matki, że teraz jeszcze nie mogą go zobaczyć. Odjeżdżając do Rennes stworzyła pani Dreyfus następującą bajkę dla swych dzieci. Oto ojciec po powrocie jest bardzo znużony, a w dodatku musi pisać dla ministra bardzo obszerny raport, ona więc jedzie sama do niego, a Piotruś i Janinka będą często otrzymywać listy. Dzieci pisały codziennie do rodziców prosząc o rychły powrót. W jednym z listów Piotruś prosił ojca, ażeby choć na dwa dni przyjechał do Paryża i dodał następującą uwagę: „Przecież minister wojny musi oficerowi, który dzielnie wywiązał się ze swego zadania, dać krótki urlop“. Tymczasem mały Piotruś i mała Janinka muszą jeszcze czekać.

Książę bułgarski Ferdynand umie kierować nietylko nawą państwową, ale także i maszyną kolejową. Przedwczoraj wieczorem wyjechał książę z miejsca kąpielowego Neuheim do Karlsruhe. Na stacyi w Darmstadt opuścił swój wagon salonowy i zjawił się nagle na maszynie, oświadczając, że na niej chce dalej jechać. Gdy pociąg ruszył, książę usunął maszynistę i sam objął jego obowiązki, przyczem się okazało, że umie dokładnie maszyną kierować. W Heidelbergu powrócił książę do swego wagonu, dawszy przedtem służbie maszynowej notę stumarkową. A gdyby tak jaka *vis major* była spowodowała nieszczęśliwy wypadek?

Uroczystość Sedanu uznali za stosowne święcić niemieccy narodowcy w Opawie. Wielką „patryotyczną“ mowę wypowiedział wiceburmistrz opawski, wyraziwszy na zakończenie skromne i łatwe do osiągnięcia pragnienie, ażeby Niemcy austryaccy jak najprędzej doczekali się podobnej wygranej. Niejaki dr. Kain przemawiał na temat „czeskiej gospodarki“, której, zdaniem mowcy, należałoby kres położyć.

Najgorętszym dniem naszego stulecia był, jak to stwierdziło londyńskie biuro meteorologiczne, dzień 25 sierpnia b. r. W dniu tym około godziny 2 po południu termometr Celzyusza wskazywał w cieniu 35 stopni, na słońcu 55 stopni. W roku 1852 panowały podobne upały, a raz było 34 stopni gorąca.

Mianowania i przeniesienia. Blumenthal Ludwik, oficyał i kasyer frachtowy w Stanisławowie, przeniesiony do oddziału komercyalnego tamże; Wiśniewski Feliks, oficyał i naczelnik w Ostrowie-Berezowicy, przeniesiony w charakterze kasyera frachtowego do Stanisławowa; Chomiński Jan, asystent w Stanisławowie, mianowany naczelnikiem w Mieczyszczowie; Herr Osias, asystent w Matyjowcach, przeniesiony do Chryplina; Hulanicki Adam, asystent w Chryplinie, przeniesiony do Chodorowa; Smolka Ludwik, asystent w Śniatynie, przeniesiony do Ottynii; Winter Stanisław, asystent w Łużanach, przeniesiony do Hliboki; Mrovetz Kazimierz, aspirant w Nadwórnie, przeniesiony do Ottynii; Burcutian Gabryel, aspirant, przeniesiony z Ottynii do Śniatyna; br. Lewartowski Paweł, asystent i naczelnik w Mieczyszczowie, przeniesiony jako urzędnik pomocniczy do kasy frachtowej w Chodorowie; Radwan Łodziński Tadeusz, inżynier, uwolniony ze służby na własne żądanie.

Podziękowanie. Komitet Towarzystwa opieki weteranów 1831 r. i wydział Przytuliska uczestników powstania 1863/4 mają zaszczyt podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób raczyli przyczynić się do urządzenia zabawy w Krynicy, a szczególniej jej kierownikowi p. K. Oswaldowi Wyszyńskiemu. Czysty dochód złr. 82 ct. 30 rozdzielony został po połowie.

Z kalendarza. We czwartek, 14 września: *Podwyższenie św. Krzyża*; w piątek, 15 września: Nikomedesa m. i Emila; w sobotę, 16 września: Ludmiły m. i Edyty p.

Wschód słońca we czwartek, 14 września, o g. 5 m. 17, zachód o godz. 5 m. 54. Długość dnia g. 12 m. 37.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 13 września pochmurno, termometr od +8,0°C. doszedł do +16,0°C Barometr idzie w górę.

Dnia 14 września o godzinie 7 rano stan barometru był 738,1 mm., termometru +8,8° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 15 września teatr zamknięty.

W sobotę 16 września: „Anonimy“, farsa w 3 aktach Mars'a i Desvalliers'a, tłom. z francuskiego (nowość).

Morderstwo w Polnej.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Kutnahora, 13 września.

Zainteresowanie toczącym się procesem wzrasta z każdą chwilą i ciągle jeszcze napływają przyjezdni. Zadowalniać się oni muszą nadzwyczajnemi dodatkami, jakie wydają dzienniki praskie i miejscowe pisemko. Dodatki te rozchwytują formalnie, na ulicach zbierają się gromady ludzi, którym treść dodatków ochotnicy głośno odczytują.

Z wyczerpującego przesłuchania oskarżonego na uwagę zasługują następujące szczegóły: Hilsner wykazywał jak i gdzie przepędził czas, w dniu spełnienia zbrodni, od godziny 3 po południu do późnej nocy; zaprzeczał, jakoby wówczas ubrany był w szare spodnie, dodając, że zapomniał, że takie spodnie kiedyś posiadał. Przewodniczący w tem miejscu zwrócił mu uwagę, że w śledztwie zeznał, iż spodni takich wogóle nigdy nie posiadał. Skonstatował również przewodniczący, że spodnie te znaleziono w kufrze z garderobą kobiecą w starej synagodze, a to podczas rewizyi w dniu 27 maja, dokonanej na podstawie zeznań brata oskarżonego, Maurycego. Spodnie były pokrwawione; oddano je do zbadania lekarzy sądowych w Pradze, prof. dra Reinsberga i docenta dra Slavika, którzy orzekli, iż, według największego prawdopodobieństwa, ślady krwawe pochodzą z krwi ludzkiej. Na podstawie śledczych zeznań jednego ze świadków, przewodniczący wykazywał Hilsnerowi, że w dniu morderstwa widziano go na ulicy, w towarzystwie trzech obcych ludzi, a następnie wychodzącego z lasku Brzezina, wraz z dwoma towarzyszami. Temu oskarżony zaprzecza, jak i zeznaniom świadków, którzy w rękach jego widzieli laskę, oraz wielki nóż. Zeznaje dalej Hilsner, że zamordowanej Agnieszki Hruza nie znał wcale; następnie jednak, na zapytanie przewodniczącego, przyznaje, że znał ją z widzenia tylko, nie wiedząc, jak się nazywa, czasami spotykał ją, lecz nigdy z nią nie rozmawiał, nie była ona jego kochanką, gdyż miał inną.

Hilsner popada często w sprzeczności z tem, co zeznawał w śledztwie, a nawet z zeznaniami przed chwilą składanemi, co mu przewodniczący wytyka i zeznaniom świadków przeciwstawia. Tak n. p. przy powtórnem omawianiu kwestyi skrwawionych spodni, o których początkowo nic wiedzieć nie chciał, a następnie możliwość ich posiadania przyznał, w końcu zaś ślady krwi tłómaczył zranieniem nogi — podczas pracy w cegielni, — zeznał, że spodnie były prane, on sam je prał w rzece, przed rokiem. Tutaj przewodniczący zarzucił mu nieprawdę i zapytał, jakim sposobem stać się mogło, że spodnie, prane przed rokiem, w chwili znalezienia ich w kufrze były jeszcze wilgotne. Prokurator odezwał się do oskarżonego: „Kłamiąc, pozbawiasz się pan dobrodziejstwa zastosowania okoliczności łagodzących. Mamy 50 świadków, obwiniających pana, między innemi i matkę pańską“.

Swiadectwo moralności oskarżonego, odczytane po jego przesłuchaniu, przedstawia go jako człowieka bez zasad moralnych, leniwego i złych obyczajów.

Przygnębiające wrażenie wywołało zjawienie się w sali matki zamordowanej, Maryi Hruza, staruszki schorowanej. Od zgonu córki cierpi ona na serce. Na widok oskarżonego zadrżała, następnie ostro spojrzała mu w oczy. Hilsner opuścił głowę pod tem spojrzeniem. Ze wzruszeniem, które udzieliło się wszystkim obecnym w sali, przejrzała leżące na stole suknie i rozpoznała w nich suknie swej córki. Zeznała stanowczo, że córka żaliła się na Hilsnera, że za nią chodził, i że ona, matka, zaraz po wykryciu zbrodni, Hilsnera o jej spełnienie posądziła. Podobnie zeznał opiekun zamordowanej, Nowak. Zeznania świadków: żandarma Klenowiczn, komisarza policyi Sedlaka, szewca Horaczka i innych są dla oskarżonego przeważnie niekorzystne i potwierdzają w wielu punktach wywody prokuratoryi, zawarte w akcie oskarżenia.

(Telegram Nowej Reformy).

Kutnahora, 14 września. W dalszym ciągu zeznał wczoraj świadek Cink, że widział Hilsnera wraz z jakimś nieznanym żydem o krzywych nogach. Hilsner miał na sobie szare ubranie.

Swiadek Hugo Fried, jak się okazało, został przez omyłkę zawezwany. Chodzi tu o jego brata, którego też zaraz telegraficznie zawezwano.

Swiadek Cink zeznaje, że widział Hilsnera w towarzystwie dwóch żydów, szli szybko w kierunku lasu, jeden z nich niósł pakiet, owinięty w gazety.

Swiadek Skareta potwierdza poprzednie zeznania i twierdzi, że jednym z tych żydów był Bertold Fried, a gdy przewodniczący zwraca mu uwagę, że Bertold leżał wtedy w szpitalu w Humpolu, Skareta obstaje przy swem zeznaniu i powołuje się na świadectwo szewca Womeli i jego czeladników.

Dr. Baxa żąda zawezwania tychże na świadków.

Świadek pani Womela, małżonka naczelnika z Wetnicy, opowiada, że w dniu 29 marca zaszła sama, bez żadnego towarzystwa, do lasu. Wtem wyskoczył z gęstwiny jakiś człowiek i zatrzymał się przed nią. Ona przeraziła się, pozdrowiła przeto uprzejmie tego człowieka i zapytała go, dokąd idzie?

Nieznajomy odpowiedział coś mrukliwie, zdaje się, były to słowa: „To jest pytanie“ — poczem pobiegł dalej. Nieznajomy ów trzymał w ręku laskę i miał na sobie szare ubranie.

Swiadek Piotr Teschak, ślusarz z Polny, opowiada, że dnia 29 marca w drodze do Polny, mniej więcej w odległości 100 kroków od lasku Brzezina zatrzymał się dla załatwienia naturalnej potrzeby i wówczas zobaczył zdaleka trzech ludzi. Dwóch z nich miało na sobie ciemne ubrania, trzeci zaś miał jasne. Tym trzecim, w jasnem ubraniu, był oskarżony Hilsner. Owych dwóch w ciemnych ubraniach nie mógł świadek poznać.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano owych czterech chłopaków, którzy przed spełnieniem zbrodni byli razem z oskarżonym na górze Katarzyny. W ciągu przesłuchania zaplątali się w sprzeczności, dwóch z nich bowiem zeznaje, że grali wówczas w karty, podczas gdy inni dwaj przeczą temu i zeznają, że owego popołudnia wcale nie byli razem z Hilsnerem i że wogóle nawet go nie widzieli.

Dwaj inni chłopacy opowiadają znów, że przed spełnieniem zbrodni widzieli raz u Hilsnera nóż rzeźniczy, który on im pokazywał. Jeden z tych świadków zeznał był w śledztwie, że nie widział nigdy u Hilsnera noża rzeźniczego. Zapytany o tę sprzeczność w swoich zeznaniach powiada, że sędzia śledczy w Polny tak go zmięszał, iż w końcu świadek tylko za nim wszystko powtarzał.

Na tem przerwano wczoraj rozprawę. Dzisiaj ciąg dalszy.

Kutnahora, 14 września. Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący wyraził adwokatowi drowi Baxie swoje ubolewanie i odpiera jego zarzuty, jakoby sąd bez energii prowadził śledztwo w tej sprawie.

Następnie przystąpiono do przesłuchania ciotki oskarżonego, Bohdańskiej, która oświadcza, że nie zrzeka się świadczenia, i zeznaje, że Hilsner przez cały tydzień podczas tego wypadku siedział w domu, a o godz. 5 po południu, w dzień, w którym mord został dokonany, był w synagodze.

Przewodniczący: Jak pani tak może mówić? Wszak oskarżony sam przyznaje, że w domu nie siedział.

Prokurator zastrzega sobie ściganie świadka za fałszywe zeznania i domaga się natychmiastowego aresztowania.

Obrońca stawia wniosek i domaga się, aby trybunał i sąd przysięgłych przedsięwziął oględziny miejsca w Polnej i tam skonstatował, czy możliwem było z tak znacznej odległości poznać Hilsnera, jak to zeznali niektórzy świadkowie. Obrońca twierdzi, że cały plan Polnej, który tu sądowi przedłożono, jest fałszywy.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi i sądzi, że wystarczy, gdy delegat sądu uda się na miejsce.

Przewodniczący rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawia sędziom przysięgłym, którzy zrzekają się tego. Trybunał udaje się na naradę i po chwili ogłasza decyzyę, mocą której delegat przedsięweźmie w Polnej oględziny miejsca.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 września. *(Telefonem.)* Uroczystość intronizacyi ks. metropolity Kuiłowskiego odbyła się dzisiaj w cerkwi św. Jura skromnie i cicho. Reprezentanci władz rządowych i krajowych nie byli obecni. Przybyli: arcybiskup Morawski, biskupi Weber i Szeptycki, oraz członkowie Stauropigii i Domu Narodniego.

Kapituła przeprowadziła metropolitę z pałacu do katedry, gdzie odprawił mszę uroczystą. Bullę papieską odczytał po łacinie kanclerz ks. Krzyżanowski, treść jej po rusku wytłómaczył ks. Bartoszewski. *Palliusz* wręczył metropolicie arcybiskup Morawski, poczem odśpiewano *Mnohaja lita*. Ks. mitrat Bielecki w imieniu duchowieństwa powitał metropolitę, a po odpowiedzi tegoż, odprowadzono go do pałacu, gdzie oczekiwały go i powitały deputacye ruskie, z prof. Szaraniewiczem na czele. Uczty nie było, w to miejsce ofiarował metropolita znaczną sumę na biednych.

Lwów, 14 go września. *(Telefonem.) Przegląd* donosi, że w Kocmaczu, w kopalniach pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, zostających w sekwestrze Galicyjskiej Kasy Oszczędności, trysnęła nader obficie ropa naftowa.

Lwów, 14 września. *(Telef.)* Czwarta krajowa konferencya nauczycielska rozpoczęła dziś obrady w szkole Staszyca pod przewodnictwem inspektora Baranowskiego. Dr. Stefczyk wygłosił odczyt o kasach Raiffeisena. Wybrano kilka komisyj, poczem nauczyciele Zawadzki (Sniatyn) i Szypro (Tyśmienica) wygłosili referaty o planie nauki dla szkół 1 i 2 klasowych, dla 3 i 4 klasowych.

Lwów, 14 września. *(Telefonem.)* Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o rabunek przeciw Stanisławowi Krzyżanowskiemu i towarzyszom.

Lwów, 14 września. *(Telefonem.)* Członek Wydziału krajowego Vayhinger, rozdał dziś świadectwa uczestnikom kursu szewskiego.

Lwów, 14 września. *(Telefonem).* Z Drohobycza donoszą, że starosta Bobrzyński zakazał urządzenia wieczoru na cześć zmarłego malarza Gottlieba, z tego powodu, że w programie wieczoru zamieszczono ustęp z „Uriela Akosty“. — Pan starosta oświadczył, że tak długo nie zezwoli na odegranie ustępu z tej tragedyi Gutzkowa, dopóki mu nie będzie udowodnionem, że „Uriel Akosta“ jest sztuką cenzuralną. *(Sic!!!)*

Tarnopol, 14 września. Trybunał karny skazał na śmierć przez powieszenie Hawryłę Maksymczuka za ojcobójstwo.

Złoczów, 14 września. Dnia 20 bm. odbędzie się tutaj uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza. Wydaną zostanie także jednodniówka.

Bochnia, 14 września. W Wiśniczu Starym przez kładkę przechodziło kilkoro dzieci. Kładka załamała się, dzieci wpadły do wody. Jedno utonęło.

Nowy Sącz, 14 września. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Henrykowi Tokarzowi, magazynierowi kolejowemu w Stróżach i jego żonie, którzy popełnili szereg kradzieży w tamtejszym magazynie. Rozprawę odroczono dla zawezwania kilku świadków.

Poznań, 14 września. Dymisya naczelnego prezesa Wilamowitza została przyjęta. Kto będzie jego następcą, nie wiadomo.

Wiedeń, 14 września. *(Telefonem). Neue Freie Presse* doniosła dziś, że klub postępowców i ludowców niemieckich postanowił obesłać konferencyę, zainicyowaną przez prezydenta Izby dr. Fuchsa.

W odpowiedzi na to ogłaszają przewodniczący obu tych klubów w pismach, że wiadomość Nowej *Pressy* jest z gruntu fałszywą, i że dopiero na zebraniu przewodniczących klubów lewicy dnia 23 b. m. kwestya ta zostanie rozstrzygniętą.

Wiedeń, 14 września. Prezydent ministrów hr. Thun miał posłuchanie u cesarza.

Wiedeń, 14 września. Suplent grecko-oryentalnego gimnazyum w Suczawie, Emil Malachowski, został mianowany rzeczywistym nauczycielem niższego gimnazyum w Serecie.

Wiedeń, 14 września. Zmarł tu wczoraj znany laryngolog prof. Stoerck, przeżywszy lat 67.

Wiedeń, 14 września. Z Gloggnitz przyszła tutaj telefoniczna wiadomość, że w Payerbach dzisiejszej nocy około godziny 10 zawalił się most na rzece Schwarza, skutkiem podmycia filarów. Osoby, znajdujące się w krytycznej chwili na moście, znalazły śmierć w nurtach, a liczbę nieszczęśliwych podały pierwotne doniesienia prawdopodobnie przesadzoną. Według późniejszych telegramów, wprost z Payerbach, miało zginąć około 10 osób.

Praga, 14 września. *Politik* podnosi, że odkąd Chlumecky i Kathrein zjawili się w Burgu, konserwatywni Niemcy dokładają starań, aby przedstawiciele narodu czeskiego zgodzili się na zniesienie rozporządzeń językowych, a zadowolnili się ustawą językową, narzuconą przez rząd. Chcą Czechów pozyskać, aby się zgodzili na załatwienie sprawy językowej w drodze ustawodawczej. *Politik* przeciw zamiarom tym bardzo stanowczo występuje i sądzi, że większość dla takiego załatwienia sprawy w parlamencie się nie znajdzie.

Berno, 14 września. Krajowa dyrekcya skarbu wydała okólnik do wszystkich podwładnych sobie urzędów, zakazujący najsurowiej urzędnikom brania udziału w zgromadzeniach stowarzyszeń, mających charakter demonstracyjno-polityczny lub narodowy.

Neapol, 14 września. Zmarł tu słynny malarz zwierząt Palizzi.

Rzym, 14 września. Z Watykanu donoszą oficyalnie, że przez cały rok audyencye dla pielgrzymów nie będą udzielane. Stało się to skutkiem rozporządzenia lekarzy.

Kapstadt, 14 września. W sferach amerykańskich utrzymują, że rząd Transwaalu przyjął warunki, podyktowane przez gabinet angielski.

Rugi pruskie.

Merseburg, 14-go września. Prezydent rządu nakazał ponowne wydalenie przeszło 60-ciu, zamieszkałych w okręgu poddanych austryackich, jako będących rzekomym ciężarem państwa. Rugi dotknęły wyłącznie austryackich poddanych narodowości słowiańskich.

Po skazaniu Dreyfusa.

Paryż, 14 września. Prezydent Loubet powraca w niedzielę do Paryża i pozostanie tu do wtorku, aby przewodniczyć radzie ministrów, na dzień ten zapowiedzianej. Przypuszczają mianowicie, że w poniedziałek zapadnie już decyzya wojskowego sądu rewizyjnego i ministerstwo będzie mogło we wtorek zadecydować o dalszym losie Dreyfusa.

Paryż, 14 września. Waldeck-Rousseau konferował wczoraj z generałem Galliffetem. Po konferencyi minister wojny przyjął komisarza rządowego Carrière'a i sekretarza sądu wojennego w Rennes, Coupois. Przybyli oni do Paryża z aktami sprawy Dreyfusa dla sądu rewizyjnego.

Paryż, 14 września. Dzienniki przemawiają coraz silniej za ułaskawieniem Dreyfusa.

Mercier oświadczył, że nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, ale że przyjdzie czas, gdy przerwie milczenie.

Londyn, 14 września. Królowę Wiktoryę zasypują prośbami o wstawienie się u Loubeta celem wyjednania dla Dreyfusa ułaskawienia. Podpisy na adresie dla rodziny Dreyfusa mnożą się szybko.

Agitacya przeciwko obsyłaniu wystawy paryskiej wzrasta.

W sprawie zwołania parlamentu.

Paryż, 14 września. *Liberté* zapewnia, iż wie z dobrego źródła, że rząd zamierza zwołać Izbę dopiero w grudniu — pod tym pretekstem, że Izba nie może obradować legalnie, dopokąd senat zgromadza się, jako trybunał stanu.

Paryż, 14 września. Méline rozpoczyna kampanię przeciwko ministerstwu Waldecka-Rousseau i ma wkrótce wydać okólnik do członków partyi postępowej w sprawie przyspieszenia zwołania parlamentu. Powszechne usposobienie sprzeciwia się temu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 września 1899

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	100	—
„ „ srebrna	99	9[illegible]
4% renta austryacka złota	117	90
4% „ „ koronowa	100	50
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	[illegible]5	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	—
„ kredytowe	372	6[illegible]
Londyn	120	[illegible]
Marki	58	90½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	56½
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	60	5[illegible]
Akcye Anglobanku	151	25
„ Unionbanku	305	—
„ Bankverein	274	—
„ Laenderbanku	238	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	—
„ „ Południowej	71	10
„ „ Elbethal	255	—
„ „ Nordbahn	3230	—
„ „ Staatsbahn	348	50
„ „ Alpine	290	25
„ Tureckie Tabaczne	138	—
Ruble	1[illegible]7	25

Berlin, 14 września 1899.

	Złr.	ct
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	98	80
Renta włoska	93	25
Akcye kredytowe austryackie	235	2[illegible]
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 14 września 1899.

	Złr.	ct
Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	19	—
Pszenica na jesień	8	5[illegible]
Żyto na jesień	6	65
Owies na jesień	5	42
Kukurydza	5	44

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 14 września 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	128	—
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	10
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „	96	25	97	2[illegible]
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	25
4% „ „ „	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	75	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	50	94	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	50	96	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	75	93	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	372	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	205	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	282	—	287	—

1761 2 2

Licytacya koni.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że **w piątek dnia 29 i w sobotę dnia 30 września 1899** na rynku „Targowica" w Przemyślu sprzedanych zostanie za natychmiastową zapłatą blisko 350 wybrakowanych skarbowych koni wierzchowych i pociągowych.

Początek o godzinie 7-ej rano. Nabywcy obowiązani są uiścić należytość stemplową podług skali III.

Przemyśl, d. 1 września 1899.

Komisya Zarzadzająca
c. i k. dywizyi trenu Nr. 10.

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórz...	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, ...pca do 15 ... w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.00 r... pociąg osob. ... Nr. 23 z Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 463 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podg... Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Kr...	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu ... Hal..., w Kra... ... Rzeszowie ... Lwowie ...
... rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. Płasz. ... „ „ „ „ „ „ „ 6.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. Płasz. 7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.38 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopoln od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.26 wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł. 7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
9.14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawini od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 38426/II. 1699 3 3

Obwieszczenie.

Zygmunt Janów, egzekutor miejski, przestał pełnić obowiązki egzekutora z dniem 30 kwietnia 1899 r.

Wzywa się przeto osoby interesowane, ażeby o wymianę kwitów lub też o zaspokojenie pretensyj, jakieby do p. Zygmunta Janowa z tytułu jego urzędowania, jako egzekutora miejskiego, mieć mogły — zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od 1-go września b. r., po upływie bowiem tego terminu Magistrat kaucyę służbową wyda — zaś osoby później się zgłaszające, z ich pretensyami na drogę prawa odeszle.

Kraków, d. 10 sierpnia 1899 r.

Prezydent miasta:
Friedlein.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.